

## List otwarty do Pana Posła Marka Opióły

Szanowny Panie Pośle,

Z wielkim zainteresowaniem śledzę losy Interpelacji nr 12766 do Ministra Środowiska w sprawie sposobu badania oddziaływania na środowisko inwestycji farm wiatrowych i braku norm mierzących te oddziaływania, której Pan jest autorem: <http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/interpelacja.xsp?documentId=238F7206D2E9E106C125812900470B65>.

Poruszył Pan bowiem w swoich pytaniach, skierowanych do Ministra Środowiska (MŚ) **niezwykle ważny i niezwykle pilny do rozwiązania problem**, a mianowicie, braku unormowań prawnych dotyczących oddziaływania turbin wiatrowych w zakresie akustycznym i to na etapie zarówno planowania inwestycji wiatrowych, jak i ich eksploatacji.

Jest to problem, z którym nie chciała się zmierzyć poprzednia koalicja rządząca, bo wspierała branżę wiatrową, kosztem mieszkańców wsi. Z odpowiedzi, jaką obecnie uzyskał Pan Poseł, wynika niezbitnie, że Ministerstwo Środowiska nadal nie zamierza nic w tej sprawie uczynić.

Ze smutkiem i zażenowaniem muszę stwierdzić, że przedstawiona odpowiedź obnaża skandalicznie niski poziom wiedzy autorów odpowiedzi MŚ, w tym brak znajomości najnowszych światowych badań w kwestii oddziaływania akustycznego turbin wiatrowych. Być może jest to działanie celowe, bo dobra zmiana do tego ministerstwa najwyraźniej jeszcze nie dotarła i nadal jest ono obsługiwane przez urzędników którzy sprzyjają potrzebom interesów branży wiatrowej.

Zawarte w odpowiedzi stwierdzenia wpisują się bowiem w wieloletni klimat kreowany przez branżę wiatrową, która przez lata wpływała na działania MŚ, rozpowszechniając kłamliwe informacje, o braku jakichkolwiek negatywnych oddziaływań turbin wiatrowych na środowisko oraz o rzekomo dobrych przepisach w zakresie ochrony przed hałasem, blokując ich powstanie/uzupełnienie dla farm wiatrowych. Z odpowiedzi MŚ na Pana interpelację, wyłania się, niestety, podobny obraz.

Z przykrością należy stwierdzić, że udzieloną przez MŚ odpowiedź na Pana bardzo merytoryczną interpelację, uznać jedynie można za drwinę zarówno z Marszałka Sejmu, jak i z Posła Rzeczypospolitej, a także z zaangażowanych Wyborców. Odpowiedź ta, robiąca wrażenie napisanej pod „czyjeś” dyktando, o czym dobitnie świadczy ostatnie zdanie odpowiedzi MŚ, jest wyraźnie obroną, wygodnego dla branży wiatrowej obecnego stanu rzeczy, jakim jest brak właściwych przepisów umożliwiających poprawną ocenę oddziaływania farm wiatrowych. Należy bowiem pamiętać, że te istniejące przepisy powstały dla typowych źródeł hałasu w środowisku, a nie dla turbin wiatrowych, bo o nich w przepisach się nie wspomina.

Słusznie, w swojej interpelacji, Pan Poseł zwrócił uwagę na specyfikę hałasu generowanego przez turbiny wiatrowe, na jego całkowitą odmienną od innych źródeł, wraz z jego tonalnością, periodycznością i modulacją amplitudy. Nieporównywalność hałasu turbin wiatrowych do innych źródeł wymusza opracowanie właściwych, odpowiednich dla nich przepisów. Ignorowanie w przeszłości tego problemu przez MŚ doprowadziło do sytuacji, w której farmy wiatrowe powstawały w sposób niewłaściwy, bo w oparciu o nieadekwatne dla tego specyficznego źródła hałasu przepisy.

W odpowiedzi na interpelację Pana Posła, MŚ zauważyło, że do prognozowania hałasu w środowisku *ROZPORZĄDZENIE MINISTRA ŚRODOWISKA z dnia 30 października 2014 r w sprawie wymagań w zakresie prowadzenia pomiarów wielkości emisji oraz pomiarów ilości pobieranej wody (Dz. U. z 2014 r., poz. 1542)*, wskazuje metodę opartą o algorytm obliczeniowy opisany w normie PN ISO 9613-2 oraz, że *„Norma PN ISO 9613-2 jest powszechnie stosowana w dostępnych oprogramowaniach, które pozwalają na wykonanie obliczeń zgodnych z jej algorytmami”*.

Nie można się jednak zgodzić ze stwierdzeniem, że

*„Wyniki tych obliczeń, przy prawidłowym doborze danych wejściowych, są miarodajne i nie budzą wątpliwości”*.

Nawet prawidłowo wprowadzone dane wejściowe, w przypadku turbin wiatrowych, nie dają miarodajnych wyników, a to z powodu nieprzystosowania tej metody do wykonywania obliczeń pola akustycznego generowanego przez te urządzenia (tonalność, periodyczność, modulacja amplitudy).

Dodatkowym problemem są ograniczenia metody PN ISO 9613-2, które celowo przemilczano w odpowiedzi na Pana interpelację. Ograniczenia te, to przede wszystkim: położenie źródła nie wyżej jak 30m nad terenem (gondola turbiny, która stanowi źródło hałasu jest zawieszona z reguły na wysokości 80-120m, a więc kilkakrotnie wyżej niż dopuszcza norma), ograniczenie procesu obliczeniowego do przedziału częstotliwości od 63Hz do 8000Hz (podczas gdy najwięcej energii jest emitowane w przypadku turbin wiatrowych w częstotliwościach niskich, poniżej 63Hz-a więc ich wpływ jest pomijany w tej metodzie), oraz wiele innych ograniczeń, będących pochodnymi tych dwóch podstawowych, wyżej wymienionych.

Prezentowane w recenzowanych czasopismach naukowych wyniki badań wykazały bardzo duże rozbieżności pomiędzy wartościami prognozowanymi hałasu a rzeczywistymi (uzyskanymi z pomiarów porealizacyjnych), głównie w porze nocnej, o czym MŚ, gdyby śledziło problem, powinno wiedzieć.

Wielu badaczy o światowej renomie, m.in. bracia Van den Berg, Van den Eerden, Pedersen, Parry, Kalapiński, James, Kaliski, Wilson i wielu innych, wskazuje, że metodyka ISO 9613-2 w obecnym kształcie nie powinna mieć zastosowania do prognozowania hałasu pochodzącego od turbin wiatrowych bez znacznej ingerencji w jej algorytm obliczeniowy, i to też powinno być znane MŚ.

Mając jednak świadomość trudności w opracowaniu, nowej adekwatnej do hałasu generowanego przez turbiny wiatrowe metodyki obliczeniowej i pozostając przy obecnie stosowanej, należałoby zadbać o **opracowanie precyzyjnych wytycznych dotyczących sposobu wprowadzania danych wejściowych do obliczeń symulacyjnych oraz przeprowadzania tych obliczeń, a także interpretacji wyników dotyczących symulacji hałasu pochodzącego od elektrowni wiatrowych.** W przeciwnym przypadku, zawsze wyniki te obciążone będą ogromnym błędem.

Jako osoba, która przeanalizowała kilkadziesiąt raportów oś dla farm wiatrowych, stwierdzam, że w żadnym z nich nie zostały przeprowadzone analizy akustyczne w sposób właściwy.

Właśnie z powodu źle przeprowadzonych prognoz hałasu, pojawia się później tak dużo skarg osób z powodu wiatraków, które mają to nieszczęście mieć w pobliżu swoich domostw turbiny wiatrowe. Znane mi są rodziny, które rozważają nawet porzucenie swoich domów, bo są już u kresu wytrzymałości.

Pomiary hałasu w środowisku, jak zauważono w odpowiedzi na interpelację, wykonywane być powinny zgodnie z *ROZPORZĄDZENIEM MINISTRA ŚRODOWISKA z dnia 30 października 2014 r w sprawie wymagań w zakresie prowadzenia pomiarów wielkości emisji oraz pomiarów ilości pobieranej wody (Dz. U. z 2014 r., poz. 1542)*.

Należy jednak zauważyć, że również i ten dokument niesie pewne ograniczenia, a mianowicie ograniczenie prędkości wiatru do 5m/s, jak również brak uwzględnienia takich zjawisk jak np. periodyczność emitowanego hałasu, o którym wspomniano powyżej.

Można więc stwierdzić, że MŚ zmilczało te fakty (celowo czy nieświadomie?), nie odnosząc się zupełnie do nich. Jeżeli prędkość wiatru na wysokości gondoli wynosi 11-12 m/s, to na poziomie punktu pomiarowego ta prędkość wynosi około 7-8 m/s, a więc zgodnie z przywołanym rozporządzeniem są to warunki, które wykraczają poza zakres rozporządzenia.

**Zatem jak mierzyć hałas turbiny w takich warunkach meteorologicznych?**

Jak widać, *ROZPORZĄDZENIEM MINISTRA ŚRODOWISKA z dnia 30 października 2014 r w sprawie wymagań w zakresie prowadzenia pomiarów wielkości emisji oraz pomiarów ilości pobieranej wody (Dz. U. z 2014 r., poz. 1542)*, nie tylko nie uwzględnia specyfiki warunków funkcjonowania turbin wiatrowych (narzuca ono bowiem ograniczenie średniej prędkości wiatru do 5 m/s), lecz także nie uwzględnia specyfiki hałasu pochodzącego od elektrowni wiatrowych, który jest, jak wykazano to wcześniej, całkowicie odmienny od typowych przemysłowych źródeł hałasu w środowisku.

**Pilną potrzebą jest więc opracowanie metodyki pomiarowej hałasu emitowanego przez turbiny wiatrowe do środowiska, uwzględniającej specyfikę tego hałasu oraz warunków generowania pola akustycznego. Bez zmiany tych przepisów nie jest możliwe wykonywanie pomiarów hałasu, które określą rzeczywiste jego poziomy w punkcie pomiarowym, co ma olbrzymie znaczenie praktyczne przy ocenie uciążliwości tych urządzeń podczas ich eksploatacji.**

Twierdzenie MS, zawarte w odpowiedzi na interpelację:

*„Ponadto uprzejmie informuję, że wymieniony we wstępie Załącznik Nr 7 do rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 30 października 2014 r w sprawie wymagań w zakresie prowadzenia pomiarów wielkości emisji oraz pomiarów ilości pobieranej wody umożliwia także prowadzenie pomiaru poziomu hałasu emitowanego do środowiska przez turbiny wiatrowe”*,

jest niczym innym jak wprowadzeniem Marszałka Sejmu, Pana Posła oraz Wyborców i Narodu w błąd (niewątpliwie celowym, bo chyba nie nieświadomym wynikającym z niewiedzy!).

Co do kontroli oddziaływania na środowisko podmiotów eksploatujących farmy wiatrowe, to według danych Urzędu Regulacji Energetyki (URE) na koniec marca b.r. moc zainstalowana w turbinach wiatrowych wynosiła 5.813,236 MW (<http://www.ure.gov.pl/pl/rynki-energii/energia-elektryczna/odnawialne-zrodla-ener/potencjal-krajowy-oze/5753.Moc-zainstalowana-MW.html>). Z uwagi na uciążliwość tych urządzeń, powodujących liczne skargi mieszkańców pobliskich terenów, niezwykle istotnym staje się wprowadzenie zmian w funkcjonowaniu Wojewódzkich Inspektoratów Ochrony Środowiska (WIOS), spełniających ważną rolę „policji środowiskowej”. Należałoby umożliwić, a nawet nakazać ustawowo **wykonywanie pomiarów kontrolnych hałasu w porze nocnej**, szczególnie wszędzie tam, gdzie sąsiedzi farm wiatrowych wnoszą skargi. Jak wynika z licznych badań na całym świecie, w porze nocnej, w wyniku innej niż w ciągu dnia stabilności atmosfery, oddziaływanie akustyczne turbin na pobliskie im tereny jest zdecydowanie bardziej uciążliwe.

Zarówno na etapie projektowania inwestycji (prognozowanie pola akustycznego), jak i eksploatacji inwestycji (pomiar w terenie), niezwykle istotne jest porównanie uzyskanych wyników (obliczeń/pomiarów) z wartościami dopuszczalnymi.

Z uwagi na specyfikę hałasu generowanego przez turbiny wiatrowe (tonalność, impulsowość, modulacja amplitudy a także wysokie poziomy ciśnienia akustycznego dla częstotliwości niskich), na co Pan Poseł wskazywał w swojej interpelacji, **hałas ten nie jest porównywalny z żadnym innym hałasem pochodzącym od jakiegokolwiek znanego źródła hałasu a więc wymaga on również indywidualnego podejścia w kwestii wartości dopuszczalnych.**

Analizując, czy dana inwestycja wiatrowa nie spowoduje nadmiernej uciążliwości hałasowej dla otoczenia, nie można zatem odnosić się do wartości dopuszczalnych dla „pozostałych obiektów i działalności będącej źródłem hałasu”, określonych w rozporządzeniu Ministra Środowiska z dnia 14 czerwca 2007 r.

Hałas ten wymaga bądź opracowania innych wskaźników, adekwatnych do jego wyjątkowej specyfiki (np. skali C, G czy LIN w przeciwieństwie do obecnie obowiązującej skali A), bądź wprowadzenia pewnych poprawek korygujących.

Jak wiadomo, zastosowanie korekcji A powoduje obniżenie poziomu dźwięku dla częstotliwości np. 50Hz o 30dB, dla 20Hz o 50dB, dla 10 Hz o 70dB.

A przecież charakterystyczną cechą hałasu generowanego przez turbiny wiatrowe jest obecność dźwięków, nie tylko wspomnianych niskich częstotliwości, ale również ich wysoki poziom. Zastosowanie korekcji A eliminuje z hałasu turbin rzeczywiste dźwięki o niskich częstotliwościach, sztucznie zaniżając całkowity jego poziom. Dlatego korekcja A (dB/A) nie powinna być stosowana przy pomiarach hałasu turbin wiatrowych.

W przypadku turbin wiatrowych można byłoby wprowadzić odpowiednie poprawki korygujące w rozporządzeniu o wartościach dopuszczalnych, co byłoby zabiegiem prostszym, szybszym i efektywnym.

Obecne podejście ustawodawcy do tego problemu jest więc całkowicie błędne, bo stawia hałas generowany przez turbiny wiatrowe na równi z hałasem przeciętnego zakładu przemysłowego czy dyskoteki, pomijając jego specyfikę charakteryzującą się, jak zaznaczono powyżej, impulsowością, tonalnością i modulacją amplitudy. Wszystkie te zjawiska charakterystyczne dla hałasu pochodzącego od farm wiatrowych powinny znaleźć odbicie w wartościach dopuszczalnych hałasu, opracowanych specjalnie dla tych źródeł.

Kolejną wadą omawianego rozporządzenia jest prezentowanie wartości dopuszczalnych uśrednianych w długim (rocznym) okresie czasu oraz w okresie dobowym. Tymczasem, hałas od turbiny wiatrowej, charakteryzują regularne i występujące w bardzo krótkim czasie znaczne skoki ciśnienia akustycznego, które są przyczyną większości skarg osób zamieszkujących w ich pobliżu, a także powodem bezsenności oraz wielu schorzeń.

Jak wykazały liczne badania, **poziom dokuczliwości hałasu od turbin wiatrowych**, w porównaniu z innymi źródłami hałasu w środowisku, **jest najwyższy**.

**Uzupełnienie rozporządzenia** Ministra Środowiska z dnia 14 czerwca 2007 r. **o wartości dopuszczalne hałasu dla turbin wiatrowych jest więc obecnie niezwykle pilną potrzebą**.

**Należy również pamiętać o zaleceniach WHO** (*NightNoiseGuidelines for Europe*, 2009r), dotyczących sytuacji, gdy mamy do czynienia z hałasem, którego znaczna część komponentów zawarta jest w przedziale niskich częstotliwości (a tak jest w przypadku turbin wiatrowych) **aby nie przekraczać progu 30 dB/A, jako „granicy” dobrze przespanej nocy**, ponieważ ilość skarg znacznie wzrasta, gdy poziom hałasu przekracza 35dB/A i należy mieć to na uwadze.

Od strony prawnej zmiana rozporządzenia byłaby niezwykle prosta, gdyż wystarczyłoby dodać kolejny załącznik do istniejącego rozporządzenia, który określiłoby dopuszczalne poziomy hałasu w środowisku pochodzące od turbin wiatrowych w porze dziennej i nocnej. Brak jest jednak jakiegokolwiek dobrej woli ze strony MŚ, aby problem rozwiązać, co jasno wynika z odpowiedzi udzielonej na interpelację Pana Posła.

**Analiza licznych raportów ooś, którą przeprowadziłam, upoważnia mnie do stwierdzenia, że do tej pory raporty ooś dla inwestycji wiatrowych były przygotowywane pod z góry postawioną przez inwestora tezę o braku negatywnych oddziaływań w konkretnej lokalizacji. Sprzyjały temu nie tylko braki uregulowań prawnych, o czym wspomniano powyżej, t.j. brak określenia wartości dopuszczalnych hałasu w środowisku dla turbin wiatrowych, brak metodyki pomiarowej hałasu emitowanego przez turbiny wiatrowe i odpowiedniej metodyki obliczeniowej – prognostycznej, ale także ścisłe powiązania biznesowe na styku administracja rządowa i samorządowa - inwestorzy (patrz raporty NIK).**

Należy też zauważyć, że autorzy raportów ooś przy ich opracowywaniu opierali się w minionych latach na firmowanym przez Generalną Dyрекcyję Ochrony Środowiska (GDOŚ) dokumencie (*Wytyczne w zakresie prognozowania oddziaływań na środowisko farm wiatrowych*, Stryjecki M., Mielniczuk K., GDOŚ, Warszawa 2011). Dokument ten stanowił rodzaj katechizmu dla autorów raportów ooś i lobby wiatrowego, o czym świadczy odwoływanie się w nim wyłącznie do publikacji naukowców (krajowych i zagranicznych), powiązanych z branżą wiatrową, z naruszeniem zasady unikania konfliktu interesów i z pełną ignorancją badań prowadzonych przez niezależnych badaczy.

Z powodu tak poważnych zarzutów w stosunku do wytycznych, na początku 2016 roku, dzięki mojej interwencji, GDOŚ zdecydowała się na usunięcie tego dokumentu ze swojej strony internetowej, jako nieobiektywnego i zdecydowanie szkodliwego.

**Istnieje więc obecnie pilna potrzeba szybkiego opracowania nowych wytycznych, opartych na najnowszej wiedzy światowej, tak aby kolejne inwestycje wiatrowe mogły powstawać zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju i poszanowania środowiska naturalnego.**

Do chwili obecnej ukazały się zaledwie *Zalecenia w zakresie uwzględnienia wpływu farm wiatrowych na krajobraz w procedurach oddziaływania na środowisko*, a to jest jednak zbyt mało!

**Należałoby również prawnie uregulować kwestię finansowania raportów ooś w celu pozbawienia inwestora możliwości wpływania na efekty pracy ich autorów, np. poprzez stworzenie odpowiedniego funduszu, zasilanego poprzez wpłaty zainteresowanych inwestorów. Niezbędna jest także weryfikacja na poziomie ogólnokrajowym osób uprawnionych do wykonywania raportów ooś (np. stworzenie listy biegłych do tego uprawnionych), a także wzmocnienie kontroli raportów pod względem merytorycznym na poziomie RDOŚ.**

**Na konieczność wprowadzenia zmian w przepisach wskazała w roku 2014 Najwyższa Izba Kontroli w swoim raporcie NIK Nr ewid. 131/2014/P/13/189/LWR p.t. *Lokalizacja i budowa lądowych farm wiatrowych*.**

Jedną z najbardziej istotnych spraw z punktu widzenia interesu publicznego jest niewątpliwie zalecenie Najwyższej Izby Kontroli skierowane do Prezesa Rady Ministrów o podjęcie inicjatywy legislacyjnej w zakresie inwestycji wiatrowych, między innymi: zmiany rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 14 czerwca 2007 r. w sprawie dopuszczalnych poziomów hałasu w środowisku, a także określenia metodologii oceny poziomu hałasu emitowanego przez elektrownie wiatrowe w czasie ich optymalnej eksploatacji.

I chociaż od ukazania się raportu NIK upłynęły już ponad 3 lata, to dnia dzisiejszego MŚ problemem tym się nie zajęło.

Podsumowując, całość odpowiedzi MŚ na interpelację Pana Posła oceniam jako urzędniczy bełkot i chęć wprowadzenia czytelnika w błąd. Brak jest w nim właściwej, obiektywnej oceny sytuacji, przy czym widoczna jest bezprecedensowa niechęć MŚ do uznania hałasu generowanego przez turbiny wiatrowe jako całkowicie odmiennego od innych spotykanych w środowisku.

Pamiętać należy, że „**środowisko nie ma głosu**” i nie może się samo obronić przed „układem biznes-MŚ”, nadal ewidentnie niechętnym zmianom w przepisach.

Jak wyraźnie widać z przedstawionej odpowiedzi udzielonej na analizowaną interpelację, **środowisko** na MŚ liczyć nie może, wręcz przeciwnie, MŚ z premedytacją jemu szkodzi!

Dogłębne przeanalizowanie odpowiedzi Ministerstwa Środowiska na Interpelację nr 12766 *w sprawie sposobu badania oddziaływania na środowisko inwestycji farm wiatrowych i braku norm mierzących te oddziaływania* prowadzi jedynie do bardzo niepokojącego pytania, zapewne retorycznego - czyżby w Ministerstwie Środowiska nadal rządziła branża wiatrowa?

Z poważaniem

Barbara Lebidowska